

Chcą zakazać Brytyjczykom jeżdżenia samochodami w niedziele

16 stycznia 2023

W ramach dalszej walki z emisją CO₂ w brytyjskim parlamencie pojawił się pomysł wprowadzenia tzw. niedzieli bez samochodu. W raporcie przygotowanym przez Parlamentarną Komisję Kontroli Środowiska pojawiły się propozycje zmian przepisów obowiązujących na Wyspach. Czego mają dotyczyć?



W Wielkiej Brytanii pojawiły się propozycje zmian i wprowadzenia bardziej rygorystycznych przepisów, które mają nie tylko przyczynić się do zbliżenia kraju do celu zeroemisyjności, ale również wspomóc UK w kontekście kryzysu energetycznego. Na zlecenie Izby Gmin Parliament's Environmental Audit Committee (Parlamentarna Komisja Kontroli Środowiska) przygotowała specjalny raport, którego główne wnioski związane są ze zmniejszeniem zależności od importowanych paliw kopalnych oraz zwiększeniem wydajności energetycznej sieci transportowej. Ogólnie rzecz biorąc, Wielka Brytania musi zwiększyć swoje zaangażowanie w kwestii dążności do postawionych w 2008 roku celów klimatycznych oraz

założeń wynikających z „Porozumienia paryskiego”.

Jak czytamy na łamach portalu „Carbuzz”, fundamentem działań rekomendowanych przez Environmental Audit Committee jest zmniejszenie emisji z transportu drogowego. W ramach 10-punktowego planu przygotowanego przez Międzynarodową Agencję Energetyczną w ramach prac komisji pojawiły się rekomendacje dotyczące rozszerzenia pracy hybrydowej (3 dni w tygodniu pracy zdalnej), zachęcania do korzystania z pociągów, a nie samolotów, dalszą elektryfikację samochodów oraz unikania zbędnych podróży służbowych.

Osobny akapit trzeba poświęcić zmianom rekomendowanych w ramach raportu, które dotkną kierowców. International Energy Agency chce, aby na brytyjskich autostradach zwiększyć ograniczenie prędkości o co najmniej 10 km/h i wprowadzić niedziele wolne od samochodów, które miałyby funkcjonować w jakimś zakresie w największych miastach na Wyspie.

W ramach rekompensaty w obliczu takich zmian IEA sugeruje, aby transport publiczny stał się bardziej przystępny cenowo, jednocześnie wprowadzając zachęty dla mieszkańców miast do chodzenia pieszo lub jazdy na rowerze. W ten sposób będzie można zaoszczędzić ponad 9 milionów litrów ropy.

„Aby Wielka Brytania mogła zrealizować swoje kolejne budżety dotyczące emisji dwutlenku węgla zgodnie z ustawą o zmianach klimatu z 2008 r. i porozumieniem paryskim, emisje z transportu muszą zacząć spadać szybciej” – czytamy w raporcie, jak cytujemy za Carbuzz. Warto zaznaczyć, iż w Wielkiej Brytanii usunięcie samochodów z największych miast na ten jeden dzień w tygodniu może być bardziej wykonalne, niż się może z pozoru wydawać.

W przeciwieństwie choćby do Ameryki Wielka Brytania ma bardzo dobrze rozwinięty system transportu publicznego, zarówno autobusowy, jak i kolejowy. Korzystają z niego miliony osób, a jazda na rowerze jest bardzo popularna w dużych miastach,

takich jak Londyn. Tak długo, jak systemy zbiorowej komunikacji w tych miastach będą w stanie obsłużyć zwiększone obciążenie pasażerów, którzy przesiedli się z samochodów do pociągów czy autobusów lub metra, to taki plan może zadziałać.

Komisja zauważyła również, że wzrost popytu na większe, cięższe pojazdy – takie jak crossovery – jest powodem do niepokoju, ponieważ emitują one więcej CO₂ niż starsze, mniejsze modele, pisze portal „AutoCar”. Jednocześnie sprzedaż samochodów z napędem elektrycznym w 2022 roku była większa niż samochodów z silnikiem Diesla. Popularne elektryki stanowiły jednak tylko 16,6% całego rynku nowych samochodów.

„Szybki wzrost sprzedaży samochodów elektrycznych jest zachęcający, ale zastąpienie pojazdów benzynowych i wysokoprężnych zajmie wiele lat” – jak czytamy w raporcie.

Warto w tym miejscu przytoczyć wynik pewnego eksperymentu. Eksperci organizacji zajmującej się motoryzacją sprawdzili, czym bardziej opłaca się odbyć ponad 300-kilometrową podróż z Londynu do Leeds – „elektrykiem” czy samochodem z silnikiem spalinowym.

Eksperci „What Car?” przebyli drogę z Londynu do Leeds dwoma samochodami elektrycznymi i dwoma pojazdami z silnikiem spalinowym. Eksperyment wykazał, że przebycie odcinka drogi o długości 208 mil (ok. 335 km) i ładowanie samochodu w punktach na autostradach, było droższe nawet o 28 proc. w porównaniu do standardowego tankowania samochodu zasilanego benzyną.

Autorstwo: Remigiusz Wiśniewski

Zdjęcie: [Viernest](#) (CC BY 2.0)

Źródło: PolishExpress.co.uk